Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 231 Kraków, piątek 10 października 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K). Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Czy Polska ma być najemnikiem ententy?

Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Rzplitej Polskiej złożył z racyi toczących się w Dorpacie układów pokojowych pomiędzy rządem sowieckim a państwami bałtyckiemi następujące oświadczenie korespondentowi paryskiemu radykalnego dziennika angielskiego „Daily News":

„Zapytałem sojuszników, czy życzą sobie, ażebyśmy zawarli pokój z bolszewikami. Zakomunikowano mi, że alianci chcą, ażebyśmy walkę prowadzili dalej. Nasz los jest związany z losem aliantów; winniśmy lojalnie iść za ich dyrektywami w tej kwestyi".

Słowa te w ustach głowy rządu **niepodległego i wielkiego państwa** brzmią potwornie. „Smutnym jest los męża stanu, który widzi się zniewolonym wyrzec te słowa niewolnika" — zauważa słusznie paryska „Humanite".

Jakto, więc Polska ma dalej krwawić się nie w obronie swych własnych praw i interesów, lecz na rozkaz obcy?! Polska ma odgrywać rolę żandarma Europy i wyręczać wielkie mocarstwa ententy, którym ich własne ludy nie pozwalają na to? Czy może istnieje jakaś umowa zaprzedająca Polskę w nową niewolę?

Jaki cel ostateczny mają mocarstwa koalicyi w przedsięwzięciu, w którem nie śmią użyć swych własnych wojsk? **Odbudowanie Wielkiej Rosyi, która oznacza dla Polski nieuchronną zagładę.** I Polska ma własnemi rękami kuć dla siebie nowe kajdany? **Żadne korzyści, jakieby koalicya obiecywała Polsce w zamian za służby najemnicze nie są zdolne ani w części zrównoważyć zabójczych następstw restauracyi Rosyi.**

Zrozumiały to małe i słabe państewka bałtyckie. I dlatego z chwilą, gdy rząd bolszewicki oświadczył gotowość uznania ich niepodległości, zaprzestały dalszej walki i podjęły rokowania pokojowe, chociaż dyplomacya ententy poruszyła wszystkie sprężyny, ażeby do tego nie dopuścić. Co więcej, nawet Czesi, w istocie zawdzięczający wszystko łasce ententy, bez której państwo ich runęłoby jak domek z kart, wycofują wszystkie swe wojska z frontu rosyjskiego, koalicya zaś ułatwia im to sama przez dostarczenie okrętów. Tylko Polska, obecnie największa potęga na wschodzie Europy, ma niewolniczo poddać się dyktatowi obcemu!

Można być w dobrej wierze różnego zdania co do celów politycznych, jakie Polska powinna sobie stawiać na **Litwie i Białej Rusi**, i zależnie od tego oceniać rozmaicie dalsze operacye wojenne na tym terenie. Ale miarodajnym dla nas w tej sprawie może być tylko interes Polski w stosunku do Rosyi, nie zaś interes koalicyi w odbudowaniu tej ostatniej.

Trzeba jasno zdawać sobie sprawę z tego, że **w kwestyi rosyjskiej interes Polski jest dyametralnie przeciwny interesowi koalicyi**, przynajmniej pojmowanemu tak, jak go pojmują jej obecne rządy burżuazyjne. **Dla Polski najbardziej pożądanym jest taki rząd w Rosyi, który jest ententcie możliwie niemiły. Wszelkie bowiem porozumienie pomiędzy Rosyą i koalicyą mogłoby się dokonać tylko kosztem Polski.**

Wynika stąd, że dla Polski daleko większe niebezpieczeństwo grozi od Kołczaka a zwłaszcza Denikina niż od bolszewików. Denikin zajął obecnie większą część Ukrainy, której oderwanie od Rosyi leży w naszym najżywotniejszym interesie. Polska w tym celu winna udzielić jak najwydatniejszej pomocy Petlurze i stojącemu za nim ukraińskiemu obozowi niepodległościowemu bez względu na to, czy to się będzie w Paryżu podobało, czy nie.

Umysły trwożliwe straszą nas niełaską a nawet represaliami ententy. Słabsze od Polski państwa, Rumunia i Jugosławia, umiały te pogróżki ocenić wedle ich rzeczywistej wartości. O ile nie powstanie na nowo Wielka Rosya, o ile w Moskwie utrzyma się rząd, którego charakter społeczny wyklucza możliwość współdziałania z państwami burżuazyjnemi, Polska będzie na wschodzie Europy jedynym czynnikiem, na którym ententa może się oprzeć, jeżeli chce zabezpieczyć owoce zwycięstwa nad Niemcami. Gdyby koalicya przed odbudowaniem Rosyi podjęła kroki nieprzyjazne przeciw Polsce, wyrządziłaby tylko sobie samej największą szkodę.

Cała przyszłość Polski zależy od załatwienia kwestyi rosyjskiej. Polska ma możność wpłynąć na nie w sposób stanowczy. Obowiązek rządu polskiego jest całkiem jasny. Gdyby go nie chciał wypełnić, jak na to wskazuje powyższe oświadczenie p. Paderewskiego, czynniki powołane, Naczelnik Państwa i Sejm, muszą na jego miejsce powołać inny rząd, któryby stanął na wysokości obecnej sytuacyi dziejowej.

Obszarnicy chcą steroryzować chwiejnych.

„Banicya" b. ministra Janickiego i prawie-bolszewika Czetwertyńskiego. — Niełaska żubrów wobec endecyi. — Nowe stronnictwo obszarnicze?

„Myśl Niepodległa", obecnie bojowy organ żubrów obszarniczych donosi: „Wskutek propozycyi oddziału węgrowskiego, skierowanej do zarządu głównego Związku Ziemian, rada nadzorcza na podstawie artykułu 16-go Związku **wykreśliła z listy członków** (byłego) **ministra rolnictwa i dóbr państwa** pana Stanisława Janickiego oraz posła na Sejm Seweryna księcia Światopełk-Czetwertyńskiego". Charakterystyczne są motywy owych ziemian, inkryminują one p. Janickiemu, że projekt reformy agrarnej oparł na zasadzie przymusowego wykupu własności folwarcznej, przez co „powagą urzędowej opinii swojej dał podnietę przewrotowym prądom, zmierzającym do obalenia samej zasady własności"... „P. Janicki zaniedbał przeciwstawić się w sposób wyraźny i stanowczy tym punktom uchwał sejmowych z dnia 10 lipca, które pod pozorem naprawy krzywd zmierzają do wzniecenia waśni socyalnej i zakłócenia porządku publicznego kosztem własności ziemiańskiej, jak również przyjął milcząco takie punkty powołanych uchwał, które pod pozorem troski o produkcyę rolniczą zmierzają do ciężkiego pokrzywdzenia najbezbronniejszych i zgoła niewinnych ziemian".

Gorszym jeszcze siewcą przewrotu, krzywdzicielem najbezbronniejszych ziemian okazał się ks. Czetwertyński... były prezes Centralnego tow. Rolniczego, który uznał ziemian „za gorszych Polaków" i który w swej mowie „wezwał Sejm do ustanowienia prawa odbierania ziemi, a w ten sposób **hasła przewrotu i gwałtu** podniósł do wysokości teoryi prawnej i zasady społecznej"... Słowem — prawie „bolszewik".

Nie obchodzą nas tu porachunki pp. ziemian ze swoimi ludźmi. Porachunki te świadczą o jednem, że Związek Ziemian nie chce dyplomatyzować, lecz dąży do walki bezwzględnej.

Po spojrzeniu wstecz — dziwić musi raczej to, że „fachowy" rząd składał, niczem w rzeczypospolitej babińskiej, losy reformy rolnej w ręce... członka Związku Ziemian, który wprawdzie pp. żubrom nie dogodził, ale w swoich wystąpieniach nie zadowalał zgoła zwolenników reformy i **nic nie przygotował** w tej sprawie na **jesienną sesyę sejmową.**

O chęci ostrej walki świadczy i to, że obszarnicy są niezadowoleni i z endecyi, która, jako zluendeczona, musi przy chęci obsługiwania obszarników mieć na oku i to, ażeby nie zrazić sobie w czambuł żywiołu chłopskiego i w momentach krytycznych próbuje i Bogu świeczkę i dyabłu ogarek zaświecić.

Wszak luendekiem jest i ów książe Czetwertyński, którego nawet mitra nie osłoniła przed tak ostrem natarciem panów-braci i „despektem" wyrzucenia ze swego grona... Może rozmyślnie tak ostentacyjnie zrobiono zeń „kozła ofiarnego", ażeby rzucić postrach na tych, którzyby okazywali słabość kompromisową.

Nadworny organ obszarników „Myśl Niepodległa" w tym duchu nawet komentuje ową „banicyę":

„Uchwała powyższa — pisze — wywołała popłoch śród tych politykujących w Warszawie ziemian, którzy czy to ze względu na słabość charakterów ,czy też z powodu nikłości intelektu weszli w kompromis z przeciwnikami obozu ziemiańskiego"...

Znamienną jest także notatka, którą znajdujemy w „Robotniku" warszawskim.

Brzmi ona: „Narodowa demokracya utraciła mir wśród obszarników. Tyle pieniędzy obszarnicy wydali na nią podczas wyborów, a jakąż z tego mają pociechę? Narodowa demokracya głosowała „w zasadzie" za przymusowym wykupem! Toteż wśród obszarników powstają różne plany utworzenia **politycznej organizacyi obszarniczej.** Jeden z takich planów rozwija „List otwarty Polaka starej daty do ziemiaństwa polskiego" Projekt owego starożytnego Polaka polega na utworzeniu powiatowych związków ziemiańskich, połączonych w ogólno-krajowy Polityczny związek ziemiaństwa polskiego... **Obszarnicy tedy dążą do utworzenia własnego stronnictwa, którego głównem zadaniem byłoby utrącenie reformy rolnej** i zachowanie obszarnikom uprzywilejowanego **stanowiska** w społeczeństwie.

„Klasa służby folwarcznej, nie ponosząca literalnie żadnych ciężarów podatków bezpośrednich a z pośrednich jedynie mieszczące się w cenach odzieży i soli — ta klasa wespół z równie bezdochodową dla skarbu klasą robotników fabrycznych chce rozporządzać funduszami skarbowymi, a to przedewszystkiem i głównie na swoją korzyść"... „Czy nie jest grzechem, że pod wpływem nieszczęsnego oportunizmu zachowujemy się wobec tego zupełnie biernie?" — Ta ocena wartości klasy robotniczej dobitnie wskazuje, czem ma być ta projektowana polityczna organizacya obszarników".

Powróćmy wkońcu jeszcze do niedawnego Polaka starej daty imćp Niemojewskiego.

Ów pan krzepi obszarników i kordyałem etycznym, wzywa do „opamiętania" tych ziemian, którzy, jak się wyraża są „wieloprzekonaniowi" i oddają się partyjnej „poligamii" (wielożeństwu).

Wspaniałe są te „morały" zachęcające obszarników, ażeby na rzecz — nie powiemy już — dobra kraju ale nawet uniknięcia niebezpieczeństw wzburzenia ludowego nie ustąpili ani na jotę ze stanowiska nieprzejednanego; opierali się reformom tak, jak ongi Targowica. Kto nie stoi twardo przy tak pojętym egoiźmie szlacheckim — ten popełnia „poligamię" partyjną. „

Niechże p. Niemojewski teraz, w zastosowaniu do siebie wybierze podobnie malownicze określenie — człowieka , który tak zmienia swoje afekty, iż od progów nieomal socyalizmu

przewędrował do alków najzatęchlejszych obszarników, a może spostrzeże, iż o stałości zasad nie bardzo mu przystoi rozprawiać.

Nędza aprowizacyjna w Polsce.

Polska, kraj rolniczy, stoi nad przepaścią katastrofy głodowej. W miastach i miasteczkach panuje nieopisany głód i rozpacz. Głównymi winowajcami tego stanu rzeczy są producenci środków spożywczych, którzy bojkotują ustawę o monopolu zbożowym państwa, sprzedając produkta paskarzom, dzięki czemu **ceny chleba i mąki dochodzą do fantastycznej wysokości.**

Handel paskarski nie rzuca na targ wiele towaru. Trzyma je w ukryciu. Sprzedaż odbywa się w ilościach drobnych **po zbrodniczo lichwiarskich cenach.**

Rząd państwa, które umiało zorganizować niemal milionową armię, karną, zwycięską, **nie wykazało żadnej energii w kierunku ukrócenia samowoli zanarchizowanych producentów i handlarzy.**

Polsce, która ma środków spożywczych tyle, że przy uczciwej i sprężystej akcyi państwowej administracyi i poczuciu obywatelskiemu producentów mogłaby wyżywić ludność — **grozi głód w miastach i widmo groźnych rozruchów głodzonych mas.**

Dotąd rząd nie wywarł żadnego nacisku w celu **przeprowadzenia ustawy o dostawie zboża.** Organa administracyjne zdemoralizowane systemem austryackim i powolne interesom paskarsko-obszarniczym, **bagatelizują sobie w zbrodniczo-lekkomyślny sposób ustawy i ciężkie położenie państwa.**

W Krakowie głód!

Ludność Krakowa przeżywa ciężkie chwile nędzy aprowizacyjnej. Mąki nie otrzymała od kilku miesięcy, chleba bardzo mało. To też drożyzna najpotrzebniejszych artykułów spożywczych dochodzi do potwornych rozmiarów. Kilogram chleba w pasku kosztuje do **12 K!** Mąka **20—24 K.** za 1 kg.; mięso wołowe **24 K. Ziemniaków brak, mimo wolnego handlu tym artykułem,** mimo, że pora zbioru ziemniaków — na targach jest ich bardzo mało, a ceny idą w górę. Metr ziemniaków na placu Szczepańskim kosztuje **140 K.** W drobnej sprzedaży dochodzi do **2 K. za 1 kg.!**

Czy jest możliwe życie w takich warunkach **przy obecnych płacach** robotniczych? Jak się dowiadujemy z komunikatu o strajku w teatrach miejskich, **płace** robotników wynoszą już z ostatnią podwyżką 12, 15, 30 i 40 K.! Czy jest możliwem wyżycie z tych płac? — Nie przeszkadza to jednak twierdzić „Nowej Reformie" i „Gońcowi" że „**ogromna większość społeczeństwa ma dość papierków, by płacić"** wysokie **ceny!**

Ładna znajomość stosunków społecznych!

Trwogą przejmuje myśl o nadchodzącej zimie. Jeżeli dziś po zbiorach zbóż i w czasie zbiorów jarzyn panuje brak i drożyzna żywności, co będzie w zimie?

Magistrat dostawą ziemniaków trudzić się nie chce. Rezultat będzie taki, że ludność **padnie ofiarą lichwiarskiego zdzierstwa i nie zaopatrzy się należycie w ziemniaki.**

Albowiem, jeżeli dziś, w czasie zbiorów ziemniaków jest ich niewiele na targu a cena wysoka — niema mowy, by bez pomocy gminy, która jedynie może się zająć sprowadzeniem wielkich transportów (jak w latach ubiegłych) ludność mogła zaopatrzyć się w tani, najpotrzebniejszy artykuł.

Dlatego **ostrzegamy czynniki miejskie, że odpowiedzialność za katastrofę ziemniaczaną, spadnie wyłącznie na gminę!** Ludność trzeba chronić od nędzy i głodu! **Magistrat musi się zająć dostawą ziemniaków i to już, aby nie było zapóźno, gdy nadejdą mrozy!**

Z DNIA.

OBSZARNICY PRZECIW REFORMIE ROLNEJ.

Z Warszawy donoszą, iż Związek ziemian wygotował swoje zastrzeżenia przeciw obecnym zasadom reformy rolnej wraz z ultimatum, że o ile żądania jego nie zostaną przez rząd uwzględnione, wówczas obszarnicy przeciwstawią się solidarnie rządowi.

Na zebraniu Związku ziemian, jak donosi „Goniec", był obecny także gen. Haller, który wygłosił mowę polityczną!

ŻYWNOŚĆ DLA POWIATU KRAKOWSKIEGO I WADOWICKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Komisya administracyjna wybrała po dyskusyi podkomitet, złożony z ks. Adamskiego i Władysława Grabskiego z Gniezna, który w porozumieniu z komisyą opałową załatwić ma sprawę zaopatrzenia cukrowni poznańskiej w węgiel. Komisya załatwiła dalej kwestyę aprowizacyi powiatu bialskiego. Na wniosek posła tow. **Dra Marka wezwano rząd do przyjścia z natychmiastową pomocą aprowizacyjną powiatowi krakowskiemu i wadowickiemu.**

SRAWA OPAŁU.

Warszawa. (PAT.). Komisya handlowo-przemysłowa odbyła zebranie w sprawie naglego wniosku, uchwalonego przez Sejm, co do **grożącej katastrofy z powodu braku środków opałowych.** Komisya wysłuchała wyjaśnień delegatów rządu i wyraziła nadzieję, że komisya opałowa wposażoną zostanie w formalne pełnomocnictwo do wyszukania środków, prowadzących do zdobycia materyału opałowego. Wkońcu wyrażono życzenie, ażeby w tych stronach, gdzie niema koni, **użyto do przewozu opału automobili wojskowych.**

NARADY POLSKO-CZESKIE W KRAKOWIE.

Kraków. (PAT.) W poniedziałek dn. 5 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie porozumiewawczej komisyi czesko-polskiej pod przewodnictwem pułkownika sztabu generalnego Nieniewskiego. Powzięto szereg postanowień, które zdążają do tego, aby naprężenie stosunków czesko-polskich w nadgranicznych obszarach zmniejszyć.

ZJEDNOCZENIE SEJMOWYCH KLUBÓW LUDOWYCH.

Warszawa (PAT) Wczoraj wieczór nastąpiło na wspólnem zebraniu, któremu przewodniczył poseł Witos, **zjednoczenie posłów ludowych w jeden klub stronnictwa ludowego.** Wybór zarządu wspólnego klubu nastąpi w przyszłym tygodniu. Klub ten, do którego weszli: Grupa **Wyzwolenia, Piastowcy i lewica P. S. L. Stapińczycy, liczy razem 123 członków.**

BOLSZEWICY ATAKUJĄ.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 8 bm. Front litewsko-białoruski: **Nieprzyjaciel zaatakował w dalszym ciągu bezskutecznie przyczółki mostowe pod Bobrujskiem i Borysowem. Nasi lotnicy bombardowali stacye kolejowe w Żłobinie i Rohaczewie, zadając przeciwnikowi ciężkie straty.**

TOW. POSEŁ DIAMAND W POZNANIU.

Poznań. (PAT.) Przybył tu p. Diamand, który z ramienia rządu polskiego wyjeżdża jutro rano na pertraktacye do Berlina.

DELEGACI PPS. DO WILNA.

Na otwarcie uniwersytetu Wileńskiego Związek Polskich Posłów Socyalistycznych wydelegował posłów tow. **Czapińskiego i Niedziałkowskiego. Jako sprawozdawca** „Robotnika", jedzie poseł tow. **Ziemięcki.**

DENIKIN A NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI.

Kraków (Radio PAT z Nauen). Zastępca Denikina, który przybył do Helsingforsu, oświadczył, że **rząd jego uznaje bezwarunkowo samodzielność Finlandyi i Polski** (jakie granice?)

PAŃSTWA BAŁTYCKIE PRZYSTĄPIĄ DO ROKOWAŃ Z ROSYĄ.

Lyon. (PAT) Oficyalna depesza z Helsingforsu, przesłana przez Niemcy, zapowiada, że **państwa bałtyckie rozpoczną przedwstępne rokowania z Rosyą sowiecką przed 23 października.** Finlandya zajmie ostateczne stanowisko przed zebraniem Sejmu, zwołanego na 15 października. **Udział Polski, Estonii i Rosyi, zawisł od stanowiska tej ostatniej** i od korzyści dla zagadnień pokojowych.

CHŁOPI PRZECIW DENIKINOWI.

„Gazeta Wieczorna" donosi, że ludność wieśniacza na obszarach zajętych przez przez Denikina odmawia dostarczania środków żywności oddziałom jego armii. Wobec tego Denikin zarządził bezwzględną rekwizycyę wszelkich produktów bez zwrotu kosztów.

UPADEK LENINA?

Londyn. (PAT.) Sprawozdawca „Morning Post" podaje ze Sztokholmu telegraficznie, że dzienniki finlandzkie i estońskie donoszą, iż Lenin został złożony z urzędowania. Kreml jest zamknięty. Derzinskij jest panem sytuacyi w Moskwie.

PLAN NAPADU NA POLSKĘ.

Wilno. (PAT.). Otrzymano tu z Królewca informacye co do planów polityczno-wojskowych **partyi monarchistycznej w Niemczech.** Grupy monarchistyczne chcą oddać władzę w ręce spartakowców dla usunięcia obecnego rządu poczem ma być przeprowadzona kontrrewolucya pod dyktaturą wojskową. Wówczas Niemcy mają uderzyć na Polskę i odebrać jej siłą wszystko, co się da. Partya monarchistyczna liczy się z możliwością sojuszu z Rosyą i Japonią.

HAASE CIĘŻKO RANNY!

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg." donosi z Berlina: **Wczoraj o godzinie 1 w południe został wykonany zamach na przywódcę niezawisłych socyalistów Haasego, przed budynkiem Reichstagu. Haase szedł w towarzystwie swojej żony do gmachu parlamentu, gdzie miał przemawiać. Nagle wystąpił pewien przyzwoicie ubrany mężczyzna i dał kilka strzałów rewolwerowych w kierunku Haasego. Haase jest ciężko ranny.** Na początku posiedzenia w Reichstagu wyraził **prezydent Ferenbach ubolewanie z powodu zamachu.**

MARZENIA MONARCHISTÓW NIEMIECKICH.

Berlin (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu zgrom. narodowego kanclerz Bauer wygłosił mowę programową, w której stwierdził, że **wśród narodu niemieckiego okazuje się tendencya do pracy i konsolidacyi.**

Musi być stanowczo zwalczana korupcya urzędników, bez względu na osoby. **Mówca zarzucił nacyonalistom niemieckim, że oni winni ponoszą zatrucia całego świata.** Hrabia Posadowsky zaznaczył, że jeżeli przy wyborach okaże się większość monarchistyczna, **wówczas nie jest wykluczony powrót monarchii.**

• • •

ORGIE KAMIENICZNIKÓW W KRAKOWIE.

Zdemoralizowani ogłoszeniami prasy burżuazyjnej, zalecającej olbrzymie łapówki i wysokie ceny za wynajęcie mieszkań kamienicznicy urządzają sobie istne orgie bestyalstwa w obchodzeniu się z lokatorami, zwłaszcza biednymi. Wyrzucania na bruk biedaków są zjawiskami codziennymi niemal. Wraz z prześladowaniem idzie w parze nadmierne podwyższanie czynszów. W Redakcyi naszej, jawią się lokatorzy ze skargami na wyzysk mieszkaniowy. Niejaka Józefa Trzos, właścicielka domu, podwyższyła lokatorom czynsz o **80 procent!** Inna znowu p. Piątkowa **o 50 procent!** Przy tem p. Trzosowa pozwala sobie na łżenie lokatorów, gdy ci opierają się uznać nieuzasadnioną podwyżkę czynszu! Odnośne czynniki powinny wziąć bezbronnych w obronę przed wyzyskiem kamieniczników.

Strejk robotników w krakowskich teatrach miejskich.

Robotnicy techniczni miejskich teatrów należą do najgorzej płatnych z pośród wszystkich innych zawodów. Dotychczasowe płace wynosiły przeciętnie 300 do 600 koron **miesięcznie,** a kilka robotnic do podrzędnych prac otrzymywało **100 i 140 koron miesięcznie.**

Zważyć należy, że płace te były wynikiem dwukrotnych(!!) podwyżek w czasie r. 1918/1919.

Z uwagi na niezwykłą drożyznę, robotnicy owych teatrów za pośrednictwem organizacyi przedłożyli Prezydyum miasta przed trzema tygodniami swe żądania podwyższenia płacy o 30 i 70 proc.

Stwierdzić musimy, że dyrektor powszechnego teatru p. Jarnuński uznając słuszność tych żądań oświadczył się natychmiast za odpowiednią podwyżką, a nawet po zerwaniu pertraktacyi był skłonny do dalszych ustępstw w interesie obopólnej zgody i samej instytucyi, natomiast kierownik administracyjny teatru im. Słowackiego „znany" p. Mikucki licząc na rozbicie solidarności robotniczej utrzymywał, że widocznie Prezydyum miasta w tej myśli, należy w myśl ludendorfskiej zasady „przetrzymać" — jednak nadzieje na intrygi wśród robotników zawiodły, a pan Mikucki ponosi pełną i wyłączną odpowiedzialność za szkody, jakie gmina z powodu strajku ponosi.

Stwierdzamy bowiem publicznie, że kwota, o którą rozbiły się pertraktacye wynosić może **miesięcznie zaledwie kilka tysięcy koron** i że Prezydyum miasta w myśl zasad p. Mikuckiego intrygować, by rozbić organizacyę, dwom robotnikom dało nawet wyższe płace niż żądano w nadziei, że oni uniemożliwią strajk. Mimo znanych sposobów „protekcyi" i „śledzenia" zawiódł się p. kierownik, a jego zakusy rozbiła żelazna solidarność robotnicza.

Magistrat, chcąc uprzedzić opinię, wydał komunikat niezgodny z prawdą, a w każdym razie zdolny opinię publiczną wprowadzić w błąd, — należało bowiem w komunikacie wyjaśnić, że tylko dwóch robotników i to jeden kierownik główny i fryzyer mają po 40 kor. dziennie, z tego fryzyer pokrywa z własnej kieszeni wydatki na sporządzenie peruk w kwocie około 500 kor. miesięcznie. Przeciętne płace maszynistów, krawców i tapicerów już po uwzględnieniu wszystkich żądań robotniczych wynosiłyby od 500 do 950 koron. Płace sił pomocniczych od 300—500 koron. Tyle w imię prawdy!

Straszliwe stosunki aprowizacyjne.

Bierny opór i jęki obszarników. — Co mówią cyfry? — Sowity zysk obszarnika przy cenie 80 koron za metr zboża. — Jak przerasta drożyzna zboża wzrost cen robocizny? — Po uiszczeniu kontyngentu miałaby wielka własność jeszcze 24 milionów cetn. metr. na pasek.

Wojna przyniosła z sobą różne „przewartościowania wartości". Ludzie przyzwyczaili się do wielu b. niespodzianek, ale ostatnie „przewartościowanie wartości" przeszło wszelkie oczekiwania. Głodująca ludność miejska, dowiaduje się z organów obszarniczych, że najbardziej zniszczoną materyalnie przez obecne stosunki częścią ludności są... rolnicy, a zwłaszcza wielcy.

Tak jest, ci wszyscy panowie wyrzucający w ciągu jednego wieczora tysiące koron na hulanki, to nieszczęsne ofiary drożyzny i drakońskich zarządzeń rządu, stojące nad przepaścią bankructwa. Tak twierdzi prasa obszarnicza i wogóle burżuazyjna. Nie jest to zresztą rzecz nowa. Rolnicy bankrutują (na łamach swoich organów) już 5 lat od pierwszej chwili, gdy nałożono hamulec ustawowy na święte prawo żądania dowolnej ceny za świętą własność. Bankrutują ciągle, lecz ani jeden jeszcze nie zdołał zbankrutować. Rosną tylko stosy papierków po alkierzach bogatych chłopów i w żelaznych kasach po dworach.

I dziś znowu krzywda się dzieje tym, ofiarom wojny, bo rząd wyznaczył **na żądanie ich własnych przedstawicieli cenę maksymalną** 200 K za ctn. m. zboża i protegujo rzekomo drobną własność kosztem nieszczęsnych obszarników, zwalniając własność niższą od dziesięciu morgów od świadczeń **kontyngentowych.**

Całą obłudę tych lamentów wyświetlił dostatecznie właściciel dóbr w Królestwie dr Godlewski udawadniając, iż przy cenie 80 koron za jeden ctn. m. zboża wielki rolnik ma suty, choć nie lichwiarski, zarobek. Biorąc tedy 200 K za ct. m., a więc dwa i pół razy więcej, niż podaje dr Godlewski, realizuje zysk jeszcze większy, prawdziwie wojenny. Nie ponosi tedy najmniejszej straty, a natomiast ciągnie zyski nietylko z uprawy zboża, ale czerpie je w sposób wręcz horendalny z uprawy strączkowej, okopowizn, warzyw, owoców oraz z hodowli zwierzat domowych, ze stajni, obory, chlewa i kurnika. Są to kopalnie złota, o których milczy, dyskretnie, bo po cóż zdradzać przed głodnym „bolszewickim" motłochem tajemnice kas wertheimowskich.

Wszelkie jego utyskiwania na drożyznę odzieży, obuwia, narzędzi, maszyn, nawozów i robocizny byłyby tylko wówczas słuszne, gdyby te środki pomocnicze produkcyi stanowiły artykuł tak codziennej i stałej potrzeby, jak chleb, a zboże miało cenę przedwojenną. Skoro jednakże zboże podrożało oficyalnie 12 razy, a pokątnie 60 do 70 razy, a w podobnym lub nawet wyższym stosunku wszelkie inne produkta rolne, przeto łatwo skonstatować, że skargi rolników na drożyznę materyałów pomocniczych są grubo przesadzone i, że z tej przesady ciągną nieprawdopodobnie wysokie zyski. — Oświetli to pierwszy lepszy przykład. W czasie nagorętszych robót polnych pobierał dorosły robotnik rolny przed wojną 3 K dziennie tj., jakby 12 i ćwierć kg zboża.

Dziś pobiera rzekomo 20 koron, co jest nieprawdą. Przy cenie 200 kor. za ct. m. zboża stanowi to 10 kg., a przy cenie 1000 kor. — 2 kg zboża. Czyli inaczej mówiąc: w pierwszym wypadku powinienby robotnik zarabiać dziennie 25 kor., w drugim 125 koron dziennie. Oglądana z tego punktu widzenia skala cen dzisiejszych artykułów nierolniczych, jest dla obszarnika epoką nieznanej w dziejach taniości. — Nikt nie ma mniejszego prawa do skarg na drożyznę, niż obszarnik.

Lecz nie o proporcyę cen chodzi nam w tym wypadku, a o rzecz inną. Oto mianowicie czy prawdą jest, że wielki rolnik — bo jemu specyalnie poświęcimy uwagę — nie potrafi dostarczyć 150 kg zboża z morga ogółu ziemi ornej, a jeśli dostarczy, to zrujnuje się z kretesem. Odpowie na to z pewnem prawdopodobieństwem statystyka, tak mało u nas uwzględniana nie tylko w dyskusyach, ale i w uzasadnieniu przedłożeń rządowych. Zajmujemy się specyalnie wielką własnością rolną, gdyż ona pierwsza uderzyła na alarm przeciw cenom i kontyngentowi, wskazując równocześnie na „protegowanie" własności małorolnej (do 10 morgów obszaru) uwolnionej od przymusu dostawy.

Niech tedy przemówią cyfry.

Własność małorolna do 5 ha, (tj. + 10 morgów) włącznie zajmuje w b. Królestwie Polsk., b. zaborze austryackim i b. W. Ks. Poznańskiem przestrzeń wynoszącą przeszło cztery i ćwierć miliona hektarów tj. niespełna 7 i pół miliona morgów. W tem ziemie orne stanowią 3 miliony ha czyli niespełna 5 i pół miliona morgów. Można śmiało przypuścić, że własność ta pod uprawę zbóż oddaje mniej niż połowę przestrzeni ornej, a więc prawdopodobnie około 40 procent tj. niespełna 2 miliony 200 tys. morgów. Na tej przestrzeni żyje 1 mil. 326 tys. rodzin. Przyjąwszy, że polska rodzina chłopska składa się przeciętnie z conajmniej 7 osób, otrzymamy z górą 9 i ćwierć miliona głów. Wynika stąd, że z jednego morga zasiewu zbożowego muszą wyżyć więcej niż 4 osoby. Czy w tych warunkach może być mowa o jakiejkolwiek protekcyi z powodu braku przymusowej odstawy zboża — nie trudno odpowiedzieć.

Przez wielką własność rolną rozumie dostępna nam dziś statystyka wszelką ziemię, dworską, majoracką i skarbową w Królestwie Polskiem a w b. Galicyi i Poznańskiem obszary po wyżej 100 ha tj. 175 morgów, na Śląsku zaś Cieszyńskim powyżej 500 ha tj. 875 morgów. Trzymając się tej statystyki, lecz przeliczając samodzielnie podane przez nią cyfry procentowe na cyfry bezwzględne, ustalimy najpierw **obszar ogółu ziem ornych,** należących do wielkiej własności, następnie te ich części, które przypadają **pod uprawę pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa,** wreszcie **produkcyę tychże zbóż** na podstawie przeciętnej zbiorów. Litwy i Wołynia nie wciągamy w orbitę naszych obliczeń, gdyż do nich nie stosuje się ustawa aprowizacyjna.

We władaniu **wielkiej własności** znajduje się 4 miliony ha tj. 7 milionów morgów **ziemi ornej,** prócz lasów, ogrodów, łąk, pastwisk i nieużytków.

Trudność nastręcza kwestya obliczenia zgodnego z prawdą, jaką część tego obszaru poświęca wielka własność na zasiew zboża. Daty, któremi rozporządzamy, odnoszą się nie tylko do wielkiej, ale i do drobnej własności. A wiadomą jest rzeczą, że drobna własność, przeciążona ilością ludzi, żywiących się głównie ziemniakami, oraz nieproporcyonalnie wysokim inwentarzem żywym, poświęca stosunkowo mniej szą część swego obszaru na uprawę zboża, niż wielka własność. Nie ma wszakże dat specyalnie i ściśle te właśnie proporcye ilustrujących.

Przyjmując tedy w obliczeniu powierzchni uprawnej zbożem, daty ogólne, musimy zastrzedz, iż w stosunku do wielkiej własności są one zbyt niskie, że wielka własność obsiewa zbożem o wiele większą przestrzeń, niż ta, którą poniżej podajemy, że więc nasze obliczenie wypada o tyle na korzyść wielkiej własności, że nie wykrywa istotnego nadmiaru jej produkcyi.

Mając na uwadze powyższe zastrzeżenia konstatujemy, że pod **uprawę pszenicy** oddaje wielka własność tylko 446 tys. ha tj. 780 tys. morgów; **żyta z górą** 1 i pół miliona ha tj. około 2 mil. 700 tys. morgów; **jęczmienia** 423 tys. ha tj. 740 tys. morgów; **owsa:** 800 tys. ha tj. 1 milion 400 tysięcy morgów.

Na podstawie tych cyfr można dopiero obliczyć produkcyę zbożową, posługując się znów przeciętną plonu, uzyskaną dla każdej dzielnicy z osobna. Ale i tu jeży się las zastrzeżeń. — Przeciętne plonu są wynikiem zsumowania zbiorów włościańskich i dworskich. Te ostatnie są zawsze wyższe od włościańskich, przedewszystkiem w Królestwie i Galicyi. Przeto owa przeciętna zbiorów, zastosowana do obliczenia produkcyi dworskiej, wypadnie zbyt nisko. — Mógłby jednak ktoś zarzucić, że posługując się datami przedwojennemi, odbiegamy od prawdy, gdyż z różnych przyczyn zbiory dzisiejsze są o wiele niższe. Ale, popierwsze: zgodne relacye, napływające ze wszystkich stron kraju, stwierdzają, że urodzaje wypadły bardzo dobrze; powtóre: grunta uprawiono wszędzie niemal w całości; a po trzecie i najważniejsze: jest rzeczą powszechnie znaną, że rolnik z zasady podawał zawsze plon conajmniej o połowę niższy, niż go miał w rzeczywistości. Trzymając się tedy dat przedwojennych opieramy swe obliczenia na przesłankach możliwie najbardziej pessymistycznych, wręcz klęskowych, a więc podajemy produkcyę zbożową wielkiej własności w wysokości conajmniej o połowę mniejszej niż zbiory rzeczywiste.

Po uwzględnieniu tych zastrzeżeń wynika, **że w b. Królestwie Polskiem** wynosi zbiór pszenicy blisko 2 i pół miliona ctn. m., żyta — niespeł na 9 milionów; jęczmienia — przeszło 2 i ćwierć milione; owsa — 4 i trzy czwarte miliona ctn. m.

W b. zaborze austryackim pszenicy — przeszło 2 mil. ctn. m.; żyta — blisko 2 i pół mil.; jęczmienia — 1 i ćwierć miliona; owsa — 2 i ćwierć miliona ctn. m.

W Poznańskiem: pszenicy niespełna 1 milion ct. m.; żyta — blisko 6 i pół mil.; jęczmienia przeszło 1 i pół miliona; owsa niespełna 1 i trzy czwarte miliona ct. m.

Razem tedy produkcya zbożowa **wielkiej własności** wyniesie w tym roku 37 i ćwierć miliona ctn. m. w najgorszym razie. Najgorszym, bo przyjęto zbyt niską powierzchnię uprawy i stanowczo za niską wydatność plonów. Jeśli od tej cyfry odjąć 10 milionów ct. m. jako kontyngent półtoracetnarowy z 7 milionów morgów ornej ziemi wogóle, a 3 i pół miliona ct. m. na zasiew (rzędowy 3 milionów 170 tys. ha powierzchni zbożowej), to wielkiej własności pozostanie jeszcze na pasek, zwany z grzeczności wolnym handlem, około **24 milionów ctn. m. zboża wszelkiego gatunku.**

Ilość wielkich gospodarstw w Polsce wynosi 16 i pół tysiąca. Przyjąwszy, iż każde takie gospodarstwo wyżywia przeciętnie po 100 ludzi, co czyni 1 mil. 650 tys. głów, przyjąwszy dalej, że przeciętne spożycie osobnika wynosi 500 kg zboża rocznie (cyfra dostosowana już do potrzeb inwentarza) otrzymamy 8 i ćwierć miliona ct. m. zapotrzebowania, które snadnie pokryje ów nadmiar powierzchni uprawnej i plonów, będący dziś dla obliczeń statystycznych niedostępną tajemnicą.

Niema tedy w tych warunkach mowy ani o ruinie wielkiej własności, ani o jej stratach, gdyż prócz zboża ma jeszcze do zbycia rzepak, ziemniaki, buraki, strączkowe, koniczyna, siano, drzewo, owoce, mleko, masło, jaja, drób, konie bydło, trzodę chlewną itd. i td. — wszystko produkty, idące na wagę złota.

Tak w świetle cyfr przedstawia się ruina i... patryotyzm obszarników.

W najcięższej chwili dla młodego państwa, w chwili kryzysu gospodarczego, gdy od rozwiązania sprawy aprowizacyi na nadchodzącą zimę zależy — może cała przyszłość Polski, protestują nie przeciw najlżejszej ofierze, tej nie śmiał od nich żądać rząd obecny, lecz przeciw pewnemu ograniczeniu ich paskarskich zysków. Dla tych wyznawców „Boga i ojczyzny" są znać ojczyzną kasy wertheimowskie, a Bogiem Mammon, bo tej tylko ojczyźnie służą i temu tylko Bogu składają ofiary, ofiary z własnej czci i sumienia, a krwi i tez... naszych.

Cierpliwość ludu wyczerpuje się już jednak. Robotnicy, których prasa obszarnicza nawołuje do pracy o głodzie, bo zboża dla nich odmawiają rządowi — anarchiści z pałaców i białych dworków, nie chcą już dłużej znosić jarzma obszarniczego i nie zniosą.

Socyaliści w Radach gminnych.

Drugi dzień obrad Zjazdu działaczy samorządowych P. P. S. — Debata nad szkolnictwem. — Gminna polityka budowlana.

Przewodniczący tow. A. Rżewski. Referuje tow. dr. Kopciński (Łódź) na temat „Samorząd miejski a szkolnictwo". Referent z dotychczasowej praktyki konstatuje, że Rady Szkolne przeciwstawiają się Zarządom miejskim, które na szkolnictwo wydatkują. Odsunięcie ich od działa nauczania jest niesprawiedliwością, którą się mści na szkole powszechnej. Tymczasem jest ona i być powinna najdroższym działem gospodarki miejskiej. **Szkoła ta powinna być świecką i niezależną.** Szkoły średnie, według referenta, powinny też leżeć w sferze interesów samorządów miejskich. Szkoły średnie prywatne są za kosztowne, duch w nich panuje dawny, zaśniedziały.

Urządzanie kursów dokształcających, kursów dla analfabetów, **uniwersytetów ludowych musi** przez nas być szczególniej patronowane.

Dyskusya.

Tow. Sochacki. Demokracya burżuazyjna **nie szuka dróg nowych**, kiedy demokracya socyalna **stwarza nowe światy**, nowe wartości duchowe, nowe gościńce. Szkoły powszechnej dziś u nas niema, będzie ona wtedy, kiedy istotnie ludność wszystkie dzieci umieścić będzie mogła w szkołach.

Tow. **Zbrożyna** (Włocławek). Dla przeprowadzenia powszechnego nauczania musimy zaprowadzić miejskie biura statystyczne. Dla uzdrowienia szkoły powszechnej trzeba **znieść Rady Szkolne**. Musi być zaprowadzona **opieka, złożona z rodziców dzieci**, tj. samego proletaryatu. Musimy żądać równoległego prawa nauczania dzieci polskich w Niemczech po polsku. Co do dzieci żydowskich, muszą one się uczyć po polsku.

Tow. Rżewski. Zupełna reforma szkolnictwa nastąpi z upadkiem dzisiejszych władz reakcyjnych. Zanim to nastąpi, **musimy dążyć do nauczania powszechnego wszystkiemi siłami.** Mimo niedoboru 30-milionowego, Łódź składa olbrzymie sumy na szkołę. Musimy złamać niechęć do szkoły świeckiej, wyrwać je ze szponów wsteczniętwa. Co do dzieci żydowskich — to nie twórzmy sztucznego ghetta, nie popierajmy nacyonalistycznych zapędów żydowskich. Jesteśmy w myśl programu socyalistycznego za zupełną tolerancyą.

W końcowem swem przemówieniu wskazał tow. dr. **Kopciński** na wzrost liczby dzieci, uczęszczających do szkoły w Łodzi. Na 70.000 dzieci w wieku szkolnym w zeszłym roku pobierało naukę 30.000, a w roku bieżącym 50.000. W sprawie szkolnictwa uchwalono wnioski następującej treści:

Wniosek tow. dra Kopcińskiego.

Zjazd uważa, że Rady Szkolne przynajmniej w miastach, wyodrębnionych w oddzielne okręgi, winny być **zniesione, a kompetencye ich przelane na wydziały szkolne magistratów.** Działalność inspektorów szkolnych winna być **uzgodniona z działalnością** wydziałów, przyczem w miastach, wydzielonych w odzielne okręgi, winny być utworzone również oddzielne inspektoraty szkolne.

Zjazd poleca posłom sejmowym przeprowadzenie w Sejmie reformy organizacyi władz szkolnych w duchu oddania samorządom miejskim szerokiej w tym względzie kompetencyi. Zjazd wzywa Wydział samorządowy do opracowania wspólnie z przedstawicielami miast i posłami do Sejmu odpowiedniego projektu.

Wniosek tow. Sochackiego.

Zjazd stwierdza, że obecny ustrój szkolny i program, zarówno jak metoda nauczania, służą **do utrwalenia nierówności społecznej.** Dążeniem klasy robotniczej jest **gruntowna reforma szkolnictwa**, celem której — powszechna, nie z imienia, lecz ze swej istoty, **szkoła pracy.**

Zjazd pokreśla, że od chwili upadku rządu ludowego Ministeryum oświaty nie zrobiło nic w sprawie gruntownej reformy szkolnictwa i wprowadzenia w życie przymusu szkolnego. Zjazd wzywa Związek Polskich Posłów Socyalistycznych do energicznej akcyi w Sejmie, mającej na celu wywalczenie praw, przeprowadzających reformę i przymus szkolny, zaś tow. tow. radnych i członków magistratów do bezpośredniej twórczości w tym zakresie.

Wychodząc z założenia, że oświata robotników powinna być dziełem samych robotników, zjazd podkreśla doniosłość oparcia się w pracy nad budową szkolnictwa **na odpowiednich organizacyach proletaryatu.**

Zjazd wzywa tow. radnych **i członków magistratów, aby domagali się przyznania kredytów robotniczym kulturalno-oświatowym instytucyom.**

Wniosek tow. Terpiłco (Chełm) w sprawie gmachów szkolnych.

Zjazd radnych PPS. uchwala: Zwrócić się z energicznym protestem do Rządu i Władz wojskowych i żądać, **ażeby wojsko zajmowane przez nie gmachy szkolne bezwarunkowo opuściło.**

O gminnej polityce budowlanej

mówił tow. **Klimaszewski** (Łódź). Kapitalizm wycisnął swe piętno również i **na budownictwie** miejskiem. Obok pięknych pałaców widzimy domy-koszary dochodowe i zbutwiałe nory, w których mieszka proletaryat. Nie było dotychczas budownictwa społecznego, budowano dla spekulacyi, bez planu, dla zysków, rzadziej dla prywatnej wygody. Ceny gruntu rosną coraz bardziej, wskutek czego domy stają się coraz wyższe, mieszkania mniejsze, gatunek budowli lichszy. Przytłaczającą większość mieszkań stanowią mieszkania jednoizbowe. **Łódź np.** liczy 85.000 takich mieszkań, licząc po **4 osoby na jedno**, otrzymujemy liczbę **340.000 osób, skazanych na życie w mieszkaniach, bardziej podobnych do cel więziennych.**

Wydział budowy miast musi przeprowadzić racyonalny plan budowania miast.

Inż. **Goldberg** (Łódź) wygłosił ciekawy fachowy referat o budowie miast. Mieszkanie wywiera wpływ na cały układ życia człowieka; **bywa przyczyną chorób, zniechęcenia, złego usposobienia u proletaryatu**, z powodu niehygieniczności mieszkań. Nawet t. zw. „nowoczesne mieszkania", u nas budowane są antyhygienicznie, nie są brane pod uwagę elementarne wymagania nowoczesnej techniki i hygieny budowlanej. Ci, którzy domy budują, powodują się **żądzą zysku**, starają się wykorzystać możliwie najlepiej miejsce. Zakłady przemysłowe należy rozmieszczać z uwzględnieniem warunków zdrowotnych i komunikacyjnych.

Dopełnieniem poprzednich referentów było przemówienie tow. **Fabera**, który podniósł znaczenie budownictwa miejskiego **dla załagodzenia bezrobocia i zaspokojenia potrzeb kulturalnych proletaryatu.**

Tow. Uziembło odczytał wnioski, zgłoszone w sprawie taktyki w Radach miejskich. Przeszedł wniosek tow. Uziembły.

Pesymizm w Czechach.

W sprawie tej komunikują nam:

Coraz częściej w prasie czeskiej rozlegają się narzekania na zawiedzione nadzieje, zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym.

Rok istnienia niezawisłości nie spełnił wielu przyrzeczeń, przeto rozgoryczenie ludu wzrasta.

Dzienniki praskie stale podkreślają bezwyjściowe, poniekąd, położenie polityczne Czech, odciętych od Rosyi, poróżnionych z Polską i Węgrami, oraz mających **poważne wewnętrzne zamieszki w Słowacyi**, niezadowolonej z rządów dra Szrobara. Również stosunki ekonomiczne są dość nienormalne. Stąd płynie pesymizm prasy. Tak np. „Narodni Politika" w artykule „Obiecanki a zawody" pisze: „Obiecywano nam, że cały Śląsk Cieszyński zostanie w granicach republiki, tymczasem będziemy musieli pogodzić się z plebiscytem. Obiecywano, że wszyscy Słowacy staną po stronie naszego państwa, tymczasem Hlinka i towarzysze głoszą już słowacko-polsko-węgierską federacyę. Obiecywano, że zaraz po żniwach otrzyma nasza ludność większą porcyę mąki — tymczasem już 2 tygodnie mijają, a przyrzeczenia nikt nie spełnia".

Dlaczego tyle się przyrzeka, skoro przyrzeczenia nie mogą być spełnione? Rozgoryczenie w duszach przez to tylko wzrasta".

W tej samej sprawie pisze „Ceska Svoboda" w artykule „Rok nadziei i zawodów":

„Sądziliśmy, że nadszedł czas, w którym spełnione zostanie wszystko, do czego tęsknił dawniej naród w czasach niewoli. Mieliśmy prawo tak mniemać. Pod względem przemysłowym i rolniczym byliśmy zdrojem dobrobytu dla całej byłej monarchii, więc też w dniach wolności sądziliśmy, że nie zabraknie nam niczego. W tym też duchu wypowiedzieli się pierwsi nasi ministrowie, twierdząc, że jesteśmy najbogatszem państwem w Europie, państwem, które posiada wszystko. Było to ze szkodą dla nas. Obok tego przecenienia siebie, polegaliśmy także zbytnio na koalicyi, która nam dopomoga do uzyskania wolności. Pozornie pomyślne

---

M. S. SZCZEDRYN.

HYENA.

Zajrzyjcie do pierwszej lepszej zoologii i przypatrzcie się wyobrażeniu hyeny. Zaostrzony jej pyszczek nie zdradza ani obłudy, ani podejścia, ani zwłaszcza okrucieństwa, owszem przedstawia się nawet dosyć sympatycznie.

Dobre to wrażenie sprawia hyena dzięki maleńkim swym oczkom, w których błyszczy łaskawość. Inne wąskonose mają oczy czyste, bystre, świecące, spojrzenie ostre, żarłoczne; ona — oczka smętne, wilgotne, spojrzenie życzliwe, proszące o zaufanie. Takie czułe oczka mają urzędnicy, którym kazano pod największym sekretem przepisać na czysto listę gratyfikacyj świątecznych; pragnąc dać wszystkim nadzieję, a zarazem zachować tajemnicę państwową, zaczynają się do wszystkich jednakowo uśmiechać.

Ktoby się spodziewał, że to jest wyobrażenie jednej z tych hyen, które od czasów starożytnych wyrobiły sobie taką brzydką reputacyę?

Starożytni widzieli w hyenie coś nadprzyrodzonego i przypisywali jej siłę czarów. Taki pogląd na hyenę panuje do dziś dnia pomiędzy ludnością krajów, gdzie goszczą te zwierzęta. Sądząc z opowiadań Brehma, arabowie wierzą, że człowiek zjadłszy mózg hyeny, dostaje pomieszania zmysłów i że czarownicy korzystają z tego, aby szkodzić ogólnikom nienawistnym. Nie dość na tem, arabowie są przekonani, że hyeny, to zamaskowani czarownicy, którzy za dnia przybierają postać ludzką, a w nocy postać drapieżnych zwierząt, na zgubę dusz sprawiedliwych.

Oczywiście są to baśnie, taksamo mało prawdopodobne, jak ta, którą słyszałem od jednej kupcowej na przedmieściu Moskwy: „Znam hyenę — mówiła — ee za dnia w kształcie człowieka przyjmuje kochanych gości, a o zmroku — chwyta za pióro i w postaci hyeny zaczyna gazetę pisać..." Cóż to za niedorzeczność!

Zresztą o hyenie pręgowanej Brehm odzywa się dość łagodnie, chociaż oczywiście wyjątkowych cnót jej nie przypisuje. Ale przecież zwierzęta wogóle nie mają ani cnót, ani występków, tylko „właściwości". I wycie hyeny pręgowanej — jak świadczy Brehm — wcale nie jest tak wstrętne, jak opowiadają; słuchając go, nieraz śmiać się do rozpuku.

Przeciwnie wycie hyeny centkowanej ma w rzeczy samej charakter „jakiegoś strasznego chichotu, który każda dusza wierząca o żywej wyobraźni może przypisać dyabłu i jego piekielnej kompanii". Tak, że jeżeli czytając „Kuranty", słyszycie chichot, „który można przypisać dyabłu", to wiedźcie, że jest to głos hyeny centkowanej i to odmiany najniebezpieczniejszej i najwstrętniejszej ze wszystkich.

O tym hyenim osobniku nie masz u Brehma żadnych wiadomości i trzeba wogóle dodać, że jego opowiadanie o hyenach jest trochę poplątane. Oczywiście ta plątanina pochodzi właśnie stąd, że typ hyeny-inkluza jak gdyby uszedł jego uwagi. Na szczęście, nie uszedł uwagi owej kupcowej z przedmieścia, o której wspomniałem wyżej i która stanowczo widziała taką hyenę na własne oczy.

— Spojrzeć na nią — duszka! — opowiadała — jak zacznie chrząkać i chichotać... chichocze, aż nagle jak zaskowyczy... Chryste ratuj i zmiłuj się!

Mimo to nie ulega wątpliwości, że właśnie tę odmianę miał na uwadze Brehm, gdy pisał, że hyeny mają głos wstrętnie ostry, wydają paskudny smród i przy jedzeniu wszczynają takie chrząkanie, krzyk i chichot, że ludziom przesądnym całkiem naturalnie wydaje się, iż to się bieszą wszyscy czarci z piekła. Prócz tego hyena ta napada tylko na słabych, śpiących i bezbronnych (a oczywiście jeszcze lepiej, jeżeli ofiara jest związaną) i prócz tego nieraz po dniu wdziera się do domów i porywa małe dzieci. Wogóle, dzieci — to ulubiony przysmak hyeny-przemieńca. W nocy zakrada się do mieszkań mambuków (jedno z plemion kafrów), omija cielęta i śpiącym matkom wyciąga z pod kołder dzieci.

Schwytać żywą hyenę niezbyt trudno i dlatego właściciele menażeryj nabywają je dość tanio i pokazują w klatkach publiczności. W klatce hyena całemi godzinami leży na boku, jak kłoda, potem nagle skoczy, spoglądą nad wyraz głupio, trze się o kratę i od czasu do czasu zanosi się chichotem, przenikającym aż do szpiku kości.

Z tem wszystkiem — jak świadczy tenże Brehm — o ile hyena jest zdradziecką, o tyle też i tchórzliwą. Pewnego razu zdarzyło mu się nocować nad brzegiem rzeki błękitnej, gdy nagle przy samym ogniu zjawiła się hyena i zaczęła swój śpiew rozdzierający. Gdy wszakże zebrana kompania odpowiedziała jej głośnym śmiechem, nieproszony gość zląkł się i wnet uciekł. Innym razem w Senaar, wracając w nocy z wizyty, spotkał Brehm na jednej z ulic miejskich całe stado hyen. Dość wszakże było jednego rzuconego kamienia, aby je wszystkie rozpędzić.

Można te hyeny oswajać. Przyjemnem takie zajęcie oczywiście nie będzie, ale dla bliższego zbadania obyczajów tego zwierzęcia podobne próby nie są bez korzyści. Osiąga się rezultat dość łatwo trzeba tylko jak najczęściej używać bicia i kąpieli w zimnej wodzie. Oswojone w ten sposób hyeny — opowiada Brehm — na jego widok rzucały się z radosnem wyciem, skakały około niego, kładły mu przednie łapy na ramiona, obwąchiwały twarz i podnosiły do góry ogony. Jednem słowem, człowiek tryumfował tutaj, jak i wszędzie.

sytuacya uczyniła z nas w ten sposób naród bez troski, wierzący w swój los, i odurzający się winem swych marzeń.

Nikt nie zastanawiał się nad tem, że osaczeni z czterech stron, powinniśmy mieć dobrą armię; nikt nie troszczył się o to, jak dać każdemu w kraju wolność osobistą, oraz ochronę mienia, nikt nie myślał o wszczepieniu ludowi zdrowych i pożytecznych zasad, a przedewszystkiem, iż: kochać republikę, to nie znaczy tylko gardłować o nią, ale także pracować dla niej z całej mocy.

Potężne głazy piętrzą się na naszej drodze do celu. Czy je odwalimy?“

Konferencya okręgowa w Przemyślu.

(Kor. „Naprzodu“).

Przemyśl, w październiku.

Z inicyatywy przemyskiego komitetu miejscowego odbyła się w niedzielę 5 października konferencya okręgowa PPS. w Przemyślu.

Przemyśl był wedle dawniejszego statutu partyjnego siedzibą komitetu obwodowego obejmującego całą środkową Galicyę. Zmienione stosunki nakazały ograniczyć teren działania komitetu przemyskiego i konferencya obejmowała okręgi wyborcze 45 (Jarosław, Łańcut, Przeworsk) i 46 (Przemyśl-Brzozów). Do okręgu włączyliśmy nadto kilka organizacyi zupełnie oderwanych (Ustrzyki, Wańkowa).

Na konferencyi zjawiło się 18 delegatów, reprezentujących Przemyśl, Jarosław, Łańcut, Radymno, Grabanicę (pow. Brzozów), Ustrzyki, Wańkowę, Ropienkę i Zagórz, tudzież 4 członków dawnego komitetu obwodowego.

Pod przewodnictwem tow. Przeorskiego toczyły się przez 5 godzin ożywione obrady nad ustalonym przez zwołujących porządkiem dziennym.

Po dłuższym referacie tow. posła Łańcuckiego o sytuacyi politycznej i gospodarczej kraju zdawali tow. tow. Kret (Wańkowa), Mazurkiewicz (Ustrzyki), Krumholc (Łańcut), Stankiewicz (Jarosław), Dziedzic (Radymno), Pocztowski (Zagórz) i Latoś (Grabanica) sprawę ze stanu organizacyi miejscowych.

Nastąpiły referaty tow. dra Grossfelda o pracach i zadaniach kom. miejscowych i kom. okr., tow. dr. Dorosza o pracy oświatowej i tow. Siegmana o organizacyach zawodowych. Referenci odpowiadali na szereg zapytań delegatów, udzielali informacyi i wyjaśnień.

Dokonano w końcu wyborów komitetu okręgowego w skład którego weszli tow. tow. dr. Dorosz, Przeorski, Siegman i Stężowski (Przemyśl), Stankiewicz (Jarosław), Kret (Wańkowa), Kwiatek (Łańcut), Latoś (Grabanica) i Pocztowski (Zagórz).

Okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi zakończył tow. poseł Łańcucki konferencyę, która niezawodnie przyczyni się do wzmożenia się pracy partyjnej na prowincyi, a zawiązany komitet okręgowy będzie pomocą dla luźnych organizacyi.

A zresztą widzieć radość hyeny... to także w swoim rodzaju...

Ale cóż wreszcie oznacza cała historya i w jakim celu została napisaną? — zapyta mnie może czytelnik. A oto właśnie opowiedziałem ją dlatego, iżby dowieść w sposób poglądowy, że pierwiastek „ludzki“ musi zawsze i nieuchronnie zapanować nad „hyenim“.

Niekiedy zdaje się nam, że zasada „hyenia“ gotowa zawładnąć całym światem, że rozpostarła swe skrzydła po prawicy i po lewicy i tuż, tuż zadusi wszystko- co żyje. Takie fantasmagorye zdarzają się dość często. Naokoło rozlega się dyabli chichot i kwiki: z głębi mroku dochodzą odgłosy, nawołujące do nienawiści, do swarów, do wojny domowej. Wszystko, co żyje w nieprzytomnym strachu pada na twarz; wszystkie funkcye duchowe zastygają pod uciskiem jednej dręczącej myśli: zginęło wszystko, co dobre, zginęło, co piękne, zginęło, co ludzkie! Wszystko, jak gdyby nieprzepuszczalną oponą, zostało pokryte na zawsze czemś wrogiem, oszczerczym, hyenim!

Jest to wszakże błąd olbrzymi i występny. Pierwiastek „ludzki“ nigdy ostatecznie nie zginął, lecz pod popiołem, którym czasowo zasypał go „hyeni“, tlił się dalej.

I w przyszłości nie zginie i nie przestanie przyświecać nigdy. Bo dlatego, aby zatryumfował, potrzeba tylko jednej rzeczy: oświecać serca i umysły świadomością, że „hyeństwo“ wcale nie posiada tych własności czarodziejskich, jakie mu przypisuje niedorzeczny i złośliwy przesąd. Jak tylko zapanuje to przeświadczenie, nic potrzeba będzie oswajać „hyeństwa“ — po co? ono wszak zawsze będzie śmierdzieć, a zresztą i kłopotu z oswajaniem dużo — ono samo przez się będzie się odświwało coraz dalej i dalej w głąb, dopóki nareszcie nie pochłonie go morze, jak niegdyś pochłonęło stado świń.

Dixi.

—o—

Nieendecka prelekcya w Poznaniu.

Prof. Wincenty Lutosławski zdawał się ostatnimi czasy coraz bardziej roztapiać w ideologii endeckiej. Być może dlatego dopuszczony został do wygłoszenia referatu na zjeździe wojskowych kierowników oświatowych w Poznaniu. Referat obejmował zagadnienie „Polska a Europa na tle wojny obecnej“. Zasadniczy ustęp jego brzmiał (wedle „Gońca Wielkopolskiego“):

„Rozbiory Polski były klęską dla wolności europejskiej. One to doprowadziły do wzrostu potęgi pruskiej, przygotowanej przez dopuszczenie Sasów do tronu polskiego. Przez całe XIX. stulecie rósł militaryzm i merkantylizm w całej Europie, a wojna wszechświatowa była z początku konfliktem różnych zaborczych potęg.

Jednym z jej celów było **powiększenie caratu o całą Polskę.** Nie wolno było podczas wojny we Francyi i Anglii mówić o Polsce. Nieubłagana cenzura nakazywała milczenie.

Dopiero upadek Rosyi zaczął otwierać oczy najpierw Francuzom; ale jeszcze Anglicy i Amerykanie wcale nie zdają sobie sprawy z tego, że sprawa polska jest sprawą wolności ludów.

Zadaniem Polski jest **federacya ludów,** mających związek z Polską — Litwinów, Białorusinów, Łotyszy, Czechów, Rumunów, a nawet Serbów, Greków, Węgrów i Bułgarów — jako wolnych z wolnymi, równych z równymi“.

Jak widzimy, ile słów — tyle herezyj z punktu widzenia endeckiego, i brat p. W. Lutosławskiego „inkwizytor“ sejmowy ks. Lutosławski, zapewne ze zgrozą odczyta te wyrazy.

Obrazek z „dzikiej“ parcelacyi.

Znane są żądania, jakie przedstawił Zw. Zaw Rob. Rolnych Radzie Ministrów, a między innemi żądanie wstrzymania dzikiej parcelacyi. Była również wzmianka o folw. Turobowice w Rawskim, własności p. Sulowskiego (obszarnika), właściciela 7 folwarków. Oto w pewien dzień sierpniowy, jak grom spada na służbę dworską wieść: folwark sprzedany.

Ziemia, na której tyle lat pracowali, ziemia, której każda piędź jest zroszona ich potem, ziemia, która podług uchwały sejmowej miała niejednemu z nich zastąpić kij żebraczy — ziemia ta ma przejść do zamożnych chłopów, pracy fornali już nie będą potrzebowali.

Ziemia sprzedana bogatym chłopom pp. Eliaszom, Wachowiczom i innym posiadającym włókowe (30-morgowe) gospodarstwa. Dorobkiewicze wojenni mają zaokrąglać swoje posiadłości.

— Panie — żalił się do mnie — pisze informator „Robotnika“ — podeszły już wiekiem fornal z Turobowic — anim się spodział, że na starość będę się włóczył, bo i cóż człowieka oczekuje, a tyle lat się pracowało — po tych słowach łzy zaświeciły w oczach fornala.

Ile bólu i rozpaczy przeżywał ten przedwczesny żebrak, opisać się nie da, kiedy ziemię, dla której tyle zdrowia poświęcił, dzielono innym...

KRONIKA.

Kraków, czwartek 9 października.

KOMITET DLA ZWALCZANIA LICHWY ZAPRASZA WSZYSTKICH CZŁONKÓW na posiedzenie, które się odbędzie w dniu 10 bm. tj. w piątek o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Komitetu. Ponieważ chodzi o powzięcie uchwał w kwestyach pierwszorzędnego znaczenia dla całej akcyi antylichwiarskiej w Państwie, prosi się o jak najliczniejszy udział w posiedzeniu.

TYTOŃ ZA PAŹDZIERNIK 1919. Racya miesięczna pozostaje niezmieniona i wynosi: 1 paczkę tytoniu w wadze 25 gramów, względnie 30 papierosów, 5 cygar lub 10 cigarillos. Asygnaty na pobór mat. tyt. realizowane będą w odnośnych miejscach sprzedaży w wysokości trzy czwarte ilości na asygnacie wyszczególnionych.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B, l. 39) rozpoczyna prof. **Dr Józef Reiss** w sobotę, 11 bm., cykl wykładów o przedstawicielach muzyki klasycznej. Wykłady te ilustrowane będą przez najlepsze siły artystyczne naszego miasta. Bilety abonamentowe i na poszczególne wykłady codziennie między 6—7 wieczorem.

KIEROWNICTWO KURSÓW PEDAGOGICZNYCH W KRAKOWIE, zawiadamia, że ustne egzamina nauczycielskie: (także uzupełniające i poprawcze) odbędą się dnia 15 października pod przewodnictwem delegata Ministerstwa W. R. i O. P. p. **Konrada Chmielewskiego,** wizytatora seminaryów w Warszawie. Egzamin piśmienny rozpocznie się 12 bm. w budynku szkoły wydz. ul. Studencka 13.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE. W dniu 3 bm. odbyło się zgromadzenie pracowników Straży pożarnej w celu omówienia sprawy założenia organizacyi zawodowej. Referował tow. Paszta, wykazując znaczenie klasowej organizacyi zawodowej jako jedynej obrony ekonomicznych interesów klasy pracującej. Mówca wykazał szkodliwość popierania stowarzyszeń klerykalnych, chrześcijańsko-społecznych i „narodowych“, które dążą jedynie do rozbicia solidarności klasy robotniczej. Po przemówieniu referenta uchwalono przystąpić natychmiast do założenia związku zawodowego Straży pożarnej w Krakowie, opartej na statutach Komisyi Związków Zawodowych.

ZEBRANIE MĘŻÓW ZAUFANIA PRACOWNIKÓW GOSPODNIO-SZYNKARSKICH odbyło się 6 bm. w sali Związku Stow. Rob. w Krakowie. Po przyjęciu regulaminu dla mężów zaufania i dokonaniu wyboru przewodniczących i sekretarzy, sprawy organizacyjne referował tow. **Paszta.** Mowca podniósł ogromne znaczenie prasy robotniczej socyalistycznej, dla walczącego o wyzwolenie robotnika. W sprawie tej powzięto uchwałę nast.: Zebrani mężowie zaufania prac. gospodnio-szynkarskich zważywszy, że prasa socyalistyczna robotnicza broni interesów klasy pracującej, wzywają wszystkich członków Związku rob. gospodnio-szynkarskich do popierania prasy robotniczej przez zbieranie funduszów i jaknajliczniejsze prenumerowanie pism robotniczych i stojących na gruncie socyalistycznym.

Pisma burżuazyjne i brukowe, jako wrogie dążeniom i interesom klasy pracującej mają być zwalczane. Zbieraniem składek na fundusz prasowy zajmą się wyznaczeni w tym celu towarzysze, którzy do 9 października br. zebrane fundusze złożą w administracyi „Naprzodu“. Przewodniczącym mężów zaufania wybrano tow. Jędrzejczyka, zastępcą Wyrwę, sekretarzem Richtera. Posiedzenia będą się odbywać w każdy poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca.

CZŁOWIEK CZY ZWIERZĘ? W poniedziałek w południe na ul. Szlak w Krakowie, znany właściciel piekarni **Broszkiewicz** pobił ciężko laską dawną swą służącą 50-letnią Rozalię Mikiciuk. Nieszczęśliwa, która napadniętą została znienacka w bramie kamienicy, ma rozciętą głowę, przetrąconą rękę i mnóstwo obrażeń na całem ciele. Chorą odwieziono do szpitala na wydział chirurgiczny. Broszkiewicz pozostaje na wolnej stopie!

WIEC KOMITETU POMOCY DLA G. ŚLĄSKA. Z inicyatywy powiatowego Komitetu pomocy dla Górnego Śląska odbył się w dniu 28 września w Iwoniczu pod gołem niebem **wiec publiczny,** protestujący przeciwko nieprzyłączeniu do Polski tej starej piastowskiej dzielnicy.

Przewodniczącym Wiecu wybrano naczelnika gminy tow. Stanisława Rygla. O znaczeniu G. Śląska dla Polski wygłosił dłuższy referat tow. Benedykt Klimek z Krosna.

Po przemówieniu jeszcze w imieniu miejscowej organizacyi robotniczej tow. Suszka, który zaznaczył, że robotnicy powinni domagać się **zaprzestania wojny na wschodzie,** a skierowania wojsk na pomoc Śląskowi, uchwalono odpowiednią rezolucyę, poczem odśpiewaniem „Roty“ wiec zakończono.

Urządzona po Wiecu składka na rzecz robotników górnośląskich przyniosła blizko 600 K, które prezydyum Wiecu odesłało do krakowskiego Komitetu pomocy dla G. Śląska.

Z RUCHU PARTYJNEGO W TARNOPOLU. Dnia 28 ub. m. odbył się tu wiec robotników Polskiej Partyi Soc. dem., na którym towarzysze Kaniuk i Litwin zdawali sprawozdanie z delegacyi we Lwowie. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie po wysłuchaniu sprawozdania gorące podziękowanie tow. dr Loewenherzowi, że zajął się sprawami tut. robotników i delegatów tarnopolskich poprowadził do gener. delegata Gałeckiego. P. delegat obiecał poczynić kroki celem zaradzenia bezrobociu przez rozpoczęcie robót rządowych, sprawiedliwy rozdział odzieży i t. d. Uchwalono też w Tarnopolu jednogłośnie lwowskie rezolucye Polskiej Partyi soc. co do wschodniej Galicyi. Polscy robotnicy soc. protestują przeciw dalszej wojnie bratobójczej.

HOTEL ROBOTNICZY W LONDYNIE. Londyński „Trade Union“ (Związki zawodowe) zajmują się obecnie przeprowadzeniem budowy w Londynie **wielkiego hotelu o 1000 pokojach**, któryby był przeznaczony tylko na mieszkania dla **robotników i robotnic.** Z hotelem tym połączona byłaby i restauracya, gdzie klasa robotnicza mogłaby się za tanie pieniądze stołować. Hotele podobne stoją już w kilku miastach angielskich, a przedewszystkiem amerykańskich.

NA FUNDUSZ „NAPRZODU“ złożyli: P. K. Ślezak 5.— K, p. J. Łukas 5.— K, p. J. Cierniak 10.— K.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO Czwartek: „Asystent“ G. Zapolskiej.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO. We czwartek: „Niobe“.

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ PPS. w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 9 października o godz. 7 wieczór w sali Związku Stow. rob. Porządek dzienny: Konferencya oświatowo-kulturalna 1. 11. — 2. 11. Wnioski. Prosimy o punktualne i bezwarunkowe przybycie. **Prezydyum R. D. R.**

WZYWA SIĘ JESZCZE RAZ WSZYSTKIE KOMITETY MIEJSCOWE, RADY ROBOTNICZE, JAKO TEŻ MĘŻÓW ZAUFANIA P. P. S., które do tego czasu nie nadesłały jeszcze adresów, aby to bezzwłocznie uczyniły. Adresy mają być dokładne z podaniem mieszkania. **Sekretaryat Kom. Wyk.**

WZYWA SIĘ WSZYSTKIE KOMITETY MIEJSCOWE, JAKOTEŻ RADY ROBOTNICZE, które urządzały dzień prasy, jakoteż te, które pobrały na ten cel znaczki i nalepki, aby **najpóźniej do dnia 12 października br.** przedłożyły Komitetowi Wykonawczemu w Krakowie, wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu dnia prasy, wykazując dokładnie ilość sprzedanych znaczków i nalepek i wszystkie inne dochody na ten cel osiągnięte. Niesprzedane natomiast znaczki i nalepki bezzwłocznie odesłały do K. W. Pieniądze zaś należy przesłać na adres: Feliks Statter, Kraków, Grodzka 13. Te Komitety zaś, które dzień prasy odłożyły na później, aby to uczyniły natychmiast po urządzeniu tegoż. Przypomina się również Komitetom miejscowym i Kolporterom P. P. S., iż jest jeszcze do nabycia w większej ilości **„Jednodniówka“** z dziejów prasy socyalistycznej w cenie 4 K, którą należy natychmiast zamawiać **tylko za gotówkę.** Są jeszcze również w niewielkiej ilości kartki widokówki w cenie po 60 h. sztuka. Dochód z tychże przeznaczony na prasę. Należy zamawiać w Sekretaryacie K. W. **Sekretaryat Komitetu Wykonawczego.**

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS. W KRAKOWIE uprasza Towarzyszy partyjnych, mogących dać kwatery delegatom na konferencyę oświatową w dniach 1. 11. — 2. 11. aby raczyli zgłaszać do Sekretaryatu R. D. R. codziennie od godz. 4—8 wiecz. **Prezydyum R. D. R.**

SEKRETARYAT RADY ROBOTNICZEJ wzywa Towarzyszy, którzy zamówili wierzchy na obuwie, aby się zgłaszali po odbiór tychże od Nr. 20—60 w Sekretaryacie od godz. 6—8 wieczór. **Prezydyum RDR.**

OGNISKO DLA DZIECI ROBOTNICZYCH zostanie otwarte w pierwszych dniach października w **Szkole na Czarnej Wsi.** Wpisy przyjmuje się codziennie między 5—7 wieczór w lokalu Kasy chorych, Dunajewskiego 5, parter na lewo. Wpisowe 2 K, wkładka miesięczna 3 K.

ZGROMADZENIE STOLARZY W SPRAWIE AKCYI CENNIKOWEJ odbędzie się w sobotę dnia 11 bm. o godz. 6 wieczór w sali Związku Stow. rob. Dunajewskiego 5. Ze względu na odpowiedzi pracodawców co do żądań robotników i ostateczną decyzyę, prosimy wszystkich o bezwarunkowe przybycie. Wzywamy wszystkich stolarzy z prowincyi do nieprzyjmowania roboty w Krakowie aż do odwołania. **Kmiecik Michał, Jarczewski Bolesław, Kozieł Antoni.**

KONFERENCYA PRZEDSTAWICIELEK ROBOTY KOBIECEJ P. P. S. W WARSZAWIE odbędzie się w dniach 26 i 27 października br. Projektowany następujący porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Referaty: a) Kwestya Kobieca w burżuazyjnem i socyalistycznem rozwiązaniu; b) Równouprawnienie Kobiet wobec prawa; c) ochrona pracy kobiet i dzieci. 3. Pismo Kobiece. 4. Sprawozdania. 5. Sprawy organizacyjne. Wybory na konferencyę winny się odbyć na następujących zasadach: Komitetowi Okręgowemu, jako też wszystkim Komitetom lokalnym przysługuje prawo wyboru po **jednej** delegatce. Tam, gdzie robota kobieca tak pod względem liczebności jak i spoistości organizacyjnej stoi na dość wysokim poziomie, wybory mogą być dokonane przez same zorganizowane towarzyszki.

Liczba delegatek przy tym sposobie wyborów pozostać **ma ta sama,** jak i przy sposobie pierwszym.

Wzywa się przeto wszystkie Komitety, które mają zamiar wysłać delegatki na powyższą konferencyę, aby bezzwłocznie dokonały wyborów i wyniki takowych z podaniem nazwisk wybranych delegatek, natychmiast przesłały Komitetowi Wykonawczemu w Krakowie. **Komitet Wykonawczy P. P. S. Galicyi i Śląska.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan [illegible] Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).